

# Wiadomości Diecezjalne LUBELSKIE

## Akta Stolicy Apostolskiej.

Encyklika Jego Świątobliwości Piusa XI z Opatrzności Bożej Papieża „o ucisku katolicyzmu w Hiszpanji\*).

Do Arcybiskupów, Biskupów i całego Duchowieństwa i ludu Hiszpanji.

*Czcigodni Bracia. Pozdrowienie i Błogosławieństwo Apostolskie.*

Nader drogi (Dilectissima Nobis) był nam zawsze szlachetny naród hiszpański tak z powodu wybitnych zasług wobec wiary katolickiej i chrześcijańskiej cywilizacji, jak z powodu tradycyjnego i gorącego przywiązania do Stolicy Apostolskiej, oraz z powodu wielkich swych instytucji i dzieł apostolskich, dzięki którym stał się płodną matką świętych mężów i żywicielem misjonarzy i sławnych zakonów założycieli, którzy ozdobą byli i podporą Kościoła Bożego.

Ponieważ zaś chwała Hiszpanji tak ściśle łączy się z religją katolicką, dlatego podwójnie cierpiemy, patrząc na nieszczęsne usiłowania, w tym celu podejmowane, by razem z wiarą ojców zniszczyć też czynniki świeckiej wielkości. Nie omieszkaliśmy przeto, zgodnie z ojcowskim obowiązkiem Naszym, niejednokrotnie zwrócić uwagę obecnych kierowników tego państwa na to, jak dalece fałszywą drogę i niestosowne obrali środki; obrażając bowiem i raniąc dusze narodu, nie mogą dojść do tej powszechnej jedności umysłów, niezbędną potrzebnej do pomyślności narodu.

Uczyniliśmy to przez Naszego Legata, ilekroć groziło wydanie nowych przepisów, sprzecznych z uświęconymi prawami Boga i dusz. Ażeby zaś ukochani synowie Hiszpanji, tak duchowni jak i świeccy, tem lepiej poznawali ożywiający nas w tych trudnościach przyjazne uczucia, zwróciliśmy się do nich z słowem ojcowskim przy nadarzającej się sposobności nawet publicznie.

Teraz jednakże nie możemy się powstrzymać, by nie pod-

\*) W tłumaczeniu J. E. X. Biskupa Dr. Okoniewskiego.

nieść na nowo głosu oburzenia i żalu przeciw ustawie świeżo uchwalonej „w sprawie wyznań i Kongregacyj“, która nową i ciężką krzywdę wyrządza nie tylko Kościołowi i religji, ale także zasadom i urządzeniom świeckiej wolności, na których rzekomo nowy porządek w Hiszpanji się opiera.

Pragniemy, by uświadomiono sobie dokładnie, że poglądy Nasze nie wypływają z jakiejś niechęci do nowej formy rządów w Hiszpanji, albo do innych zmian politycznych, które świeżo tam zaszły, jak niektórzy mylnie sądzą.

Nawet wykonywanie kultu katolickiego, w istotnych i tradycyjnych jego przejawach, uległo ograniczeniom: jak duszpasterstwo w zakładach, zależnych od państwa; jak procesje religijne, dozwolone tylko za specjalnem pozwoleniem władz; jak wreszcie nawet udzielanie sakramentów umierającym i pogrzeby umarłych.

Wyraźnie jeszcze okazuje się ta sprzeczność w sprawach majątkowych. Konstytucja przyznaje wszystkim obywatelom prawo posiadania i, jak to się dzieje we wszystkich krajach cywilizowanych, gwarancje i chroni wykonywanie zasadniczego tego prawa, wypływającego z samej natury. A jednak i pod tym względem stworzono wyjątek na szkodę Kościoła katolickiego, pozbawiając go, z wyraźnem pogwałceniem prawa, wszystkich jego posiadłości. Nie uwzględnia się woli ofiarodawców, lekceważy się duchowny i święty cel, na który dobra te są przeznaczone; łamie się prawa, oddawna nabyte, oparte na zupełnie pewnych podstawach. Wszystkie gmachy, mieszkania biskupów, plebanje, wreszcie seminarja i klasztory nie są uznawane za wyłączną i niekrępowaną własność Kościoła katolickiego; przeciwnie, w słowach, źle ukrywających niesprawiedliwe wywłaszczenie, ogłasza się je za własność narodu. Nie dość na tem, chociaż oddają te budynki, które są niezaprzeczoną własnością Kościoła i służ jego, do użytku instytucyj kościelnych, byleby służyły do właściwych im celów, t. j. do kultu religijnego, jednak nakłada się na nie te daniny, które obowiązują korzystanie z nieruchomości, zmuszając tem samem Kościół do płacenia podatków od tego, co gwałtem zostało mu odebrane.

Postępując w ten sposób, władze świeckie przygotowały sobie drogę, by uniemożliwić Kościołowi nawet warunkowe korzystanie ze swojej własności; bo pozbawiony własności wszelkich i subwencyj, hamowany w swych czynnościach wielu przeszkodami, jakże będzie mógł płacić owe podatki?

Nie można też powiedzieć, że ustawa zostawia Kościołowi katolickiemu na przyszłość pewne, chociażby prywatne tylko prawo posiadania: słowa bowiem, podane w przepisach wykonawczych do ustawy, że tylko te dobra „Kościół będzie mógł zatrzymać, które niezbędne są dla kultu religijnego“, niweczą prawie zupełnie powyższe prawo; w ten sposób zmusza się Kościół, by poddał pod sąd władzy świeckiej to, co do kultu religijnego jest potrzebne. Tem samem świeccy urzędnicy narzucają się na sędziów w tem, co należy do czynności ściśle duchownych. Tem

więcej należy się obawiać, że ich rozstrzygnięcia wydane będą w myśl partyjnej ustawy i jej autorów.

Ale tem się nie zadowolono; skrzętnie i za własność publiczną uznano nawet wszelkie ruchomości, wyliczono w dokładnem zestawieniu, aby niczego nie pominąć, i to szaty liturgiczne, rzeźby, obrazy, naczynia, kosztowne ozdoby i temu podobne przedmioty, przeznaczone wyraźnie i na stałe dla kultu katolickiego, do jego uświetnienia i pożytku.

Podczas gdy Kościołowi odmawia się prawa do swobodnego korzystania ze swojej własności, którą prawnie nabył, albo którą w darze od wiernych otrzymał, władze państwowe przywłaszczają sobie nieograniczone prawo rozporządzania temi świętościami, nawet takimi, które przez osobne poświęcenie wyjęte zostały z ogólnego użytku, i to bez żadnych zastrzeżeń, nie przyznając Kościołowi najmniejszego odszkodowania.

To wszystko nie zadowoliło jeszcze niecných dążeń wywłaszczeniowych prawodawców: nie pominięto także świątyń, owych świątyń, które są wykwitem sztuki, wspaniałemi pomnikami sławnej przeszłości, chwałą i chlubą hiszpańskiego narodu, domami Boga i modlitwy, które Kościół katolicki zawsze prawie posiadał i koło których niemałe położył zasługi, troszcząc się gorliwie o ich konserwację i upiększenie.

Te więc domy Boże, z których wielką liczbę ku wielkiemu ubolewaniu Naszemu zbrodnicze ręce spaliły, uznano za własność narodu i oddano pod kontrolę władz świeckich, nie uwzględniając w niczem religijnych uczuć Hiszpanów.

Warunki więc, Czcigodni Bracia i kochani synowie, które wytworzyły się u was dla Kościoła, są zaiste smutne i opłakane.

Duchowieństwo w sposób krzywdzący i całkowicie niezgodny z rycerskim duchem Hiszpanji tak dalece pozbawione zostało dochodów, że nie tylko złamano zobowiązania, wypływające z Konkordatu, ale naruszono też przepisy ścisłej sprawiedliwości; bo państwo, zobowiązując się do subwencji, nie uczyniło tego z dobrej woli, lecz chciało przez to choć w części wynagrodzić szkody, dokonane w dawniejszych czasach przez zabór dóbr kościelnych.

Ponadto zaś nieszczęsna ta ustawa godzi boleśnie nawet w stowarzyszenia religijne. Rzucono na nie krzywdzące podejrzenie, że działalność ich mogłaby zagrażać bezpieczeństwu republiki, budząc ku nim nienawiść i niechęć ludu przez oszczerstwa i szyderstwa; bez wątpienia jest to łatwa droga, by upożyczyć stosowanie jeszcze ostrzejszych środków.

Poddano je tyłu i takim raportom, rejestracjom i inspekcjom, że stanowi to poważne utrudnienie ich działalności ze strony państwa; a wkońcu pozbawiwszy je prawa nauczania i odebrawszy możliwość jakiegokolwiek pracy, która pozwoliłaby im uczciwie zarabiać na życie, obarczono je podatkami, wiedząc dobrze, że po odebraniu majątku nie będą mogły podatków tych płacić; jest to podstępny sposób, by uniemożliwić im dalsze istnienie.

Przez takie dekrety uciska się nietylko zakonników, ale ca-

ły naród hiszpański; muszą bowiem upaść wielkie owe dzieła dobroczynności i miłosierdzia, stworzone ku dobru ubogich, które przez całe wieki były chlubą Kongregacyj religijnych i katolickiej Hiszpanji.

A jednak mimo smutnego położenia, w którym znalazł się kler świecki i zakonny, pocieszamy się nadzieją, że szlachetny naród hiszpański nawet w obecnym przesileniu gospodarczem znajdzie dostateczne środki, by godnie zaradzić tym niedomaganiom, i że wedle możliwości usunie niedostatek kapłanów, nad którym Kościół katolicki szczerze boleje.

W ten bowiem sposób z nową energją poświęcić się będą mogli i kultowi religijnemu i duszpasterstwu.

Jest bowiem rzeczą powszechnie wiadomą, że Kościół katolicki, nie popierając jednej formy rządów więcej, niż drugą, jeżeli tylko prawa Boga i chrześcijańskiego sumienia zostają niepokrzywdzone i chronione, bez wszelkiej trudności wejść może w porozumienie z każdą społecznością, obojętnie, czy to będzie Królestwo czy Rzeczpospolita, czy rządzić nią będzie arystokracja, czy demokracja.

Widocznem tego dowodem będą, by przytoczyć tylko najnowsze zdarzenia, liczne układy i Konkordaty, zawarte w ostatnich latach; tak samo stosunki dyplomatyczne, nawiązane, przez Stolicę Apostolską z różnemi państwami, także z temi, w których po ostatniej wielkiej wojnie rządy monarchiczne ustąpiły rządowi republikańskiemu.

Nowe zaś republiki nigdy szkody nie poniosły ani w swych urządzeniach, ani w słusznych dążnościach do potęgi, ani w dobrobycie narodu, z powodu przyjaznych swych stosunków ze Stolicą Apostolską, albo z powodu gotowości do zawarcia układów, odpowiadających zmienionym warunkom czasu i regulujących w duchu wzajemnej ufności wspólne sprawy państwa i Kościoła.

Możemy przeciwnie z całą pewnością stwierdzić, iż z tej zgody między Kościołem a państwami, opartej na zaufaniu, nie małe korzyści i pożytki wpłynęły dla państwa samego.

Wszyscy bowiem wiedzą, że fałom bezładu społecznego, wszystko podmywającym, nie można potężniejszej ani lepszej przeciwstawić tamy, niż Kościół katolicki, który jako największy wychowawca narodów szczęśliwie zawsze umiał pogodzić zasadę autorytetu ze słusznemi prawami wolności, wymagania sprawiedliwości z dobrem upragnionego pokoju.

Wszystko to nie było tajne kierownikom Republiki hiszpańskiej; przeciwnie, zostali uwiadomieni, że My i wy, Czcigodni w godności biskupiej Bracia, pragniemy przyczynić się do utrzymania ładu i spokoju w państwie.

A w tem pragnieniu złączyli się z Nami i z Biskupami Hiszpanji prawie wszyscy, nietylko z pośród kleru świeckiego i zakonnego, ale także z pośród ludzi świeckich, to jest nieomal cały naród hiszpański, który mimo różnic w poglądach, mimo prowokacyj i prześladowań ze strony wrogów Kościoła, powstrzymał się od gwałtów i represyj, od buntów i zamieszek, tem wię-

cej od wojny domowej, okazując zupełne posłuszeństwo prawowitej władzy. Tej karności i uległości, zalecanej przez naukę religii katolickiej, przypisać należy przede wszystkim, że ocalono pokój w państwie, zagrożony przez kłótnie partyj i przez dążenia rewolucjonistów, gwałcących wszelkie ustawy i urządzenia państwowe.

Zdziwiliśmy się przeto niezmiernie, dowiadując się z wielkim bólem, że niektórzy, usiłując usprawiedliwić bezbożne prawa, wydane przeciw Kościołowi, publicznie powoływali się na konieczności obrony nowej republiki.

Z tego, co wyżej wyłożyliśmy, tak jasno wynika bezpodstawność z tego zarzutu, że słusznie twierdzić możemy, iż walka, prowadzona w Hiszpanji z Kościołem, nie może być przypisana nieznajomości wiary katolickiej i jej dobrodziejstw, lecz nienawiści i nieprzyjaźni, którą „Przeciw Panu i przeciw Chrystusowi Jego“ żywią nieprzyjaciele wszelkiego porządku religijnego i społecznego, skupieni w tajnych sektach, jak to czynią w Meksyku i Rosji.

\*

Ale, by wrócić do oplakanej ustawy „o wyznaniach i Kongregacjach“ z niemałym smutkiem dowiedzieliśmy się z niej, że ustawodawcy otwarcie i z naciskiem oświadczają, iż państwo nie ma religji oficjalnej, a tem samem na nowo potwierdzają rozdział między Kościołem i państwem, zaprowadzony już przez Konstytucję hiszpańską.

Aby sprawy nie przewlekać, nie zamierzamy szerzej się nad tem rozwodzić, jak daleko od prawdy odbiegają ci, którzy taki rozdział uważają za dozwolony i dobry sam w sobie, zwłaszcza zaś, jeżeli chodzi o naród, który prawie w całości do katolicyzmu się przyznaje. Nieszczęsny ów rozdział, jeżeli dobrze mu się przypatrzeć, jest tylko — jak to już często przy okazji stwierdziliśmy, zwłaszcza zaś w encyklice „Quas Primas“ — koniecznem następstwem laicyzmu, który siebie i społeczeństwo od Boga, a tem samem i od Kościoła odwieść zamierza.

Ale jeżeli dla każdego narodu niedorzeczna i bezbożna jest dążność usunięcia z życia publicznego Boga Stwórcy i łaskawego Kierownika społeczeństwa, to dążność taka w szczególny sposób sprzeciwia się narodowi hiszpańskiemu, w którego ustawodawstwie i szkolnictwie i w innych prywatnych i publicznych urządzeniach Kościół zawsze odgrywał wybitnie dodatnią rolę.

Zauważyć pozatem należy, że niecny ten zamach niepowetowaną szkodę wyrządza nie tylko sumieniu chrześcijańskiego ludu — zwłaszcza młodzieży, która wychować się ma bez religji, oraz życia rodzinnego, którego uświęcone prawa się gwałci — ale nie mniejszą szkodę przynosi swej władzy świeckiej; jeżeli bowiem władza utraci opiekę, króra ją u narodów podtrzymywała, jeżeli wzgardzi nauką o Boskiem pochodzeniu, sankcji i obowiązku posłuszeństwa, wtedy z konieczności traci też jednocześnie najmocniejszą podstawę, rozkazywanie i najpewniejsze prawo do wymagania posłuszeństwa i uległości.

Że takie szkody z rozdziału wynikają, o tem świadczy cały szereg narodów, które, po wprowadzeniu rozdziału do ustawodawstwa, w krótkim czasie poznały konieczność naprawiania błędu, czy to zmniejszając go i łagodząc przez interpretację i stosowanie w praktyce, czy też mimo rozdziału dążąc do tego, by państwo i Kościół w zgodzie żyły i wzajemnie się popierały.

A jednak ustawodawcy hiszpańscy, lekceważąc naukę historii, uchwalili taki rodzaj rozdziału, który sprzeciwia się wierze, wyznawanej przez olbrzymią większość obywateli, wprowadził rozdział tem szkodliwszy i niesprawiedliwszy, że chociaż narzucony w imię wolności, sprzeczny jest z ogólną równością wobec prawa oraz z wolnością, którą obiecano wszystkim w równej mierze. Kościół i sługi jego poddano krzywdzącym prawom wyjątkowym, by wydać ich na łup władzy świeckiej.

Podczas gdy dzięki Konstytucji i późniejszym dekretem każdy pogląd, nawet zgola fałszywy, publicznie wygłaszany być może, mając zupełną swobodę wypowiedzenia się, jedynie religja katolicka, której wiernymi synami głoszą się Hiszpanie, widzieć musi, jak nienawistnie śledzą i podejrzewają jej nauczanie i trudności czynią jej szkołom i innym instytucjom, które tak pięknie zasłużyły się koło nauki i cywilizacji hiszpańskiej.

Ale jeżeli wielka ta niesprawiedliwość sprawia nam ból nie-mały, tem żywszą boleść odczuwamy My sami a razem z Nami i wy, Czcigodni bracia i drodzy synowie, z powodu obrazy Boskiego Majestatu. Jeżeli bowiem rozwiązuje się te zakony, które posłuszeństwo ślubowały nie władzy świeckiej, lecz przełożonym, czy nie przejawia się w tem duch nieprzyjazny Bogu i objawionej przez Boga religji?

W ten sposób chciano znieść i wypędzić Towarzystwo Jezusowe, które słusznie szczyć się może, że jest jedną z najmniejszych podpór Stolicy Księcia Apostołów, spodziewając się, że może w przyszłości zniszczyć wiarę i moralność w sercach narodu hiszpańskiego, który dał Kościołowi wielką i wspaniałą postać Ignacego Loyoli. A pozatem, jak to już innym razem publicznie oświadczyliśmy, chciano ugodzić w Najwyższego Pasterza Kościoła katolickiego. Co prawda nie ośmielano się wyraźnie wymienić osoby Papieża; w rzeczy samej jednak określano władzę Namiestnika Jezusa Chrystusa jako obcą hiszpańskiemu narodowi, jak gdyby urząd Papieża, powierzony mu przez Boskiego Zbawiciela w którejkolwiek części świata mógł być uważany za obcy, jak gdyby samo uznanie i poszanowanie Boskiej władzy Jezusa Chrystusa pomniejszało i uwłaczało prawowitej władzy świeckiej, jak gdyby nareszcie władza duchowna i naprzyrodzona w przeciwieństwie stała do władzy cywilnej. Przeciwnieństwo takie nastąpić może tylko z winy złej woli tych, którzy go pragną, w tem przekonaniu, że biedną owieczki, pozbawione Pasterza, opuszczą drogę prawdy i łatwiej staną się łupem fałszywych pasterzy.

Chociaż zniewaga, wyrządzona powadze Papieża, głęboko zranić musiała ojcowskie Nasze serce, nie wąpiliśmy jednak ani

na chwilę, że mogłaby w czemkolwiek umniejszyć tradycyjne i gorące przywiązanie Hiszpanów do Stolicy św. Piotra.

Przeciwnie, jak wykazały to dzieje aż do ostatnich czasów, im uporczywiej przeciwnicy Kościoła starają się odwieść narody od Namiestnika Jezusa Chrystusa, tem ściślej — za zrządzeniem Opatrzności, która nawet z złego dobre skutki wyprowadzić może — narody połączyć się z Papieżem pragną, tem głośniej wołają, że on tylko oświecić może umysły, mrokami tych błędów zasłane, on, który jak Chrystus Pan, „słowa żywota wiecznego ma“ (Cfr. Jan., VI, 69).

\*

Ale wystąpiono tak surowo nietylko przeciw sławnemu i dobrze zasłużonemu Towarzystwu Jezusowemu, ale przez nową ustawę ugodzono dotkliwie w wszystkie zakony i kongregacje religijne, odbierając im prawo nauczania i okazując przez to pożałowania godną niewdzięczność oraz niesprawiedliwość.

Dlaczego bowiem odbiera się możność nauczania, przyznana wszystkim innym, pewnej kategorii obywateli, i to z tej tylko przyczyny, że doskonalsze życie obrali? Czy będzie kto twierdził, że ci, którzy do zakonu wstąpili i w apostołskim duchu nauczaniu i wychowaniu młodzieży się poświęcają, że ci właśnie z tego powodu mniej są podatni i mniej przygotowani do nauczania i wychowywania? A jednak doświadczenie uczy, jak starannie i jak umiejętnie ci zakonnicy spełniali swoje zadanie, jak wspaniałe rezultaty wieńczyły ich wysiłki, dążące do wzbogacenia umysłów i do kształcenia dusz. Świadczą o tem mężowie, którzy w wielkiej liczbie wyszli z ich szkół i odznaczali się głęboką wiedzą we wszystkich dziedzinach, a równocześnie byli wzorowymi katolikami; świadczy o tem pomyślny rozwój, osiągnięty przez te szkoły, a także wielki napływ uczniów.

Potwierdzają to wkońcu przez swoje postępowanie ojcowie i matki, powierzając tym szkołom z zaufaniem swych synów; ci sami ojcowie i matki, którzy otrzymali od Boga prawo i obowiązek wychowania swej dźiatwy a tem samem mają też święte prawo dobierania sobie współpracowników, którzyby skutecznie pomagali im w dziele wychowania.

Ale, gdy chodzi o zakony i kongregacje, nawet ten akt wielkiego bezprawia im nie wystarczył; ustawodawcy podeptali niewątpliwie prawa własności, zupełnie wyraźnie pogwałcili wolną wolę założycieli i dobroczyńców, przemocą zajmując te domy i zakładając w nich szkoły świeckie, chociaż fundatorzy zastrzeżli sobie, by młodzież wychowywała się tam w duchu szczerze katolickim.

Z tego wszystkiego jasno wynika, że ustawodawcy uczynili to w tym celu, by dorastające pokolenie wychować w pewnej obojętności religijnej, jeżeli nie w duchu zupełnej pogardy dla wiary; by z serc młodzieży wyrwać przekonania katolickie, odziedziczono po ojcach, a tak głęboko zakorzenione w duszy Hiszpanów; wszystkie nakoniec swe siły wyteżyli w tym kierunku,

by zaświezczyć całe wychowanie młodzieży, oparte dotychczas na chrześcijańskiej wierze i moralności.

Wobec ogłoszenia tej ustawy, tak wyraźnie niezgodnej z prawami i wolnością Kościoła, z prawami, których całości bronić musimy, nie spełnilibyśmy Apostolskiego obowiązku Swego, gdybyśmy tejże ustawy, utrudniającej tak bardzo Boskie posłannictwo Kościoła nie odrzucili.

Dlatego usilnie i uroczyście przeciw tejże ustawie protestujemy i uroczyście ją potępiamy: oświadczamy też, że nie może mieć żadnej mocy obowiązującej przeciw nieprzedawnionym prawom katolickiego Kościoła.

Jeszcze raz jednak chcemy dać wyraz najgłębszemu Swemu przekonaniu, że najukochańsi synowie Nasi w Hiszpanji, poznawszy niesprawiedliwość i szkodliwość tychże edyktów, korzystając będą z wszelkich uprawnień, przysługujących im na podstawie prawa naturalnego i pisanego, by nakłonić ustawodawców do odwołania ustawy, sprzecznej z prawami każdego obywatela, a zwłaszcza katolików, że ponadto postarają się, by w jej miejsce uchwalono inne ustawy, zgodne z sumieniem katolików. Tymczasem zaś jako Ojciec i Pasterz gorąco zachęcamy Biskupów, Kapłanów i wszystkich wychowawców młodzieży, by wytężyli wszystkie swe siły i gorliwiej jeszcze wychowywali dźwiatwę w duchu chrześcijańskich przykazań i obyczajów. Uważamy to za tem konieczniejsze, że ostatnie ustawy, wprowadzające w Hiszpanji zgubne rozwoody, godzą w świętość rodziny, a niszcząc jedność życia rodzinnego, rozszerzają w całym społeczeństwie zarodki groźnych bardzo nieszczęść.

Wobec groźby tak wielkich klęsk, usilnie na nowo napominamy wszystkich katolików Hiszpanji, by zapominając o nieporozumieniach i różnicach, podporządkowali osobiste swe cele dobru ojczyzny i wiary i jednomyślnie złączyli się w obronie religji i w obronie zagrożonego państwa.

W szczególniejszy zaś sposób gorąco zapraszamy wszystkich wiernych do zjednoczenia się w Akcji Katolickiej, tak często przez Nas polecanej, która, nie mając nic wspólnego z partjami politycznymi, kształtować ma umysły w duchu katolickim, oświecając je i wzmacniając w obronie wiary przeciw zasadzkom.

A teraz, Czcigodni Bracia i najdrożsi synowie, nie umiemy lepiej zakończyć tego listu, niż powtarzając wam zawsze na nowo, że ufność swoją powinniśmy pokładać mniej w wysiłkach ludzkich, a więcej w nieustannej opiece, którą Chrystus Pan Kościołowi obiecał, i w nieskończonej dobroci Boga wobec tych, którzy go kochają. Rozważając przeto wszystko, co się u was zdarzyło, i bolejąc przede wszystkim nad ciężkimi zniewagami, uczynionemi Bogu, — czy to przez pogwałcenie świętych praw jego, czy też przez bezbożne łamanie jego przykazań — gorące ślemy modły do wiecznego Boga, prosząc o przebaczenie wyrządzonych Mu zniewag. Niech On, który wszystkiem kieruje, oświeci umysły rządzących światłem niebiańskim, niech wole ich ku lepszym zamiarom skieruje. Mamy już tę mocną i rado-



sną nadzieję, że Ojciec niebieski łaskawie przyjmie błagalne głosy tylu synów Naszych, złączonych z Nami w modlitwie, zwłaszcza w czasie Miłościwego Lata, kiedy dziewiętnaście wieków upłynęło od chwili Odkupienia rodzaju ludzkiego.

W tej nadziei, pragnąc uprosić obfitość łask Bożych tak dla wasz Czcigodni Bracia i kochani synowie, jak dla całego drogiego Nam narodu hiszpańskiego, niejako w zadatku tych łask udzielamy wam z całego serca Błogosławieństwa Apostolskiego.

Dan w Rzymie, u świętego Piotra, dnia 3 czerwca 1933 r., dwunastym Naszego Pontyfikatu.

*PIUS XI, PAPIEŻ.*

## Z Kurji Biskupiej.

**Dzień misyjny dnia 22 października r. b.\*).**

W czwartą niedzielę października z woli Stolicy św. ma się obchodzić dzień misyjny na całym świecie. Celem jego jest szerzenie wiadomości wśród wiernych o zadaniach i pracach misjonarskich katolickich i zbieranie funduszków misyjnych.

Polecamy więc Wielebnemu Duchowieństwu, aby w myśl wskazań Stolicy św. na swym terenie ten obowiązek spełniło gorliwie przez wygłoszenie odpowiednich nauk, tak w kościele, jak i w organizacjach katolickich, a następnie zebranie ofiar obfitych. Mamy kilka polskich pism misyjnych i kilka broszur o misjach, więc nie trudno jest krzewić zainteresowanie społeczeństwa o misjach katolickich.

Również zakładać trzeba stowarzyszenia Rozkrzewienia Wiary, Towarzystwo św. Piotra Ap. dla wychowania rodzimych misjonarzy lub Towarzystwo św. Piotra Klawera. Dzieło to piękne w swem założeniu, warte powszechnego poparcia.

† Marjan Leon, Bp. Lub.

### Uroczystość Chrystusa Króla.

W d. 29 października r. b. Kościół obchodzi uroczystość dzień Pana Naszego Jezusa Chrystusa Króla. Pragnie też Stolica Apostolska, aby ten dzień był szczególnym świętem Akcji Katolickiej, jej bowiem celem jest szerzenie i gruntowanie Królestwa Chrystusowego w społecznym i osobistym życiu narodów. Pokój Chrystusowy w królestwie Chrystusowym jest hasłem szczególnym Piusa XI Papieża.

Pozwalamy tedy w dniu Chrystusa Króla na uroczyste wystawienie Najśw. Sakramentu na rannych i na wieczornych nabożeństwach. Nauki kościelne mają ten temat omawiać. Wszystkie stowarzyszenia i bractwa niech urządzą swe posiedzenia lub

\*) Patrz „W. D.” № 7, 1931, str. 248.

akademje ku czci królowania Chrystusa w rodzinach i w narodzie naszym. Niech Chrystus wśród nas żyje, króluje i rozkazuje, my zaś powiedzmy: mów, bóg sługa twój słucha! To jest zadaniem Akcji Katolickiej.

† Marjan Leon, Bp. Lub.

### **Do duchowieństwa diecezji lubelskiej w sprawie pożyczki wewnętrznej\*).**

Skarb Państwa Polskiego potrzebuje dla równowagi budżetowej pożyczki od swych obywateli i w tym celu odwołał się również do Duchowieństwa naszego o poparcie i wzięcie w niej udziału. Episkopat Polski na swej konferencji w Częstochowie w poczuciu obowiązku patriotycznego postanowił przyjąć propozycję tę i w imieniu naszego kleru oświadczył gotowość do poniesienia przypadającego ciężaru.

Wobec tego Ministerstwo Wyznań Rel. i Oświecenia Publicznego przy wypłacaniu miesięcznej dotacji począwszy od października będzie potrącało szóstą część na rzeczoną pożyczkę narodową. Kurja Biskupia zatem przyjmuje na siebie pośrednictwo w sprawie pożyczki między duchowieństwem a Ministerstwem.

Ponieważ komisje lokalne zwracają się do księży i nakładają na nich jakieś sumy, często nie realne, przeto księża niechaj im oświadczą, że Biskup z duchowieństwem w tej dziedzinie już swój obowiązek obywatelski spełnią bezpośrednio w porozumieniu z Rządem.

Polecamy zatem Wielebnemu Duchowieństwu, aby poza kościołem wszystkim gorąco zalecali moralny obowiązek wzięcia udziału w pożyczce według swoich sił. Również każdy z księży, jeśli może służyć Ojczyźnie w tej sprawie.

Lublin, 26.IX 1933 r.

† Marjan Leon, Bp. Lub.

### **Rekolekcje dla Kapłanów.**

W Domu Rekolekcyjnym OO. Jezuitów w Dziedzicach na Śląsku odbędą się dalsze serje rekolekcji dla kapłanów w następujących terminach:

Serja VII od 16—20 października; Serja VIII od 6—10 listopada; Serja IX od 20—24 listopada; Serja X od 11—15 grudnia.

Pierwszy dzień oznacza początek o godz. 19-ej; ostatni zakończenie o godz. 7-ej rano, Piękny i obszerny park do dyspozycji uczestników rekolekcji.

W drodze powrotnej otrzymają rekolektanci 50% zniżkę kolejową. Bardzo uprasza się o wczesne zgłoszenia, które przyjmują: OO. Jezuici, Dziedzice, Śląsk. Telefon: Dziedzice, Nr. 67.

\*) Odezwa powyższa była wysłana każdemu księdzu, a nadto ogłoszona w „Głosie Lubelskim“.

# ROZPORZĄDZENIA PRAWNO-PAŃSTWOWE

## Ustawa o Funduszu Pracy z dnia 16 marca 1933 r.

(Dz. U. R. P. № 22/33, poz. 163).

Art. 1. 1. Tworzy się Fundusz Pracy.

Art. 2. 1. Znosi się Fundusz Pomocy Bezrobotnym, powołany na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 sierpnia 1932 r. o pomocy bezrobotnym (Dz. U. R. P. Nr. 74, poz. 664).

Art. 15. 1. Osoby, pobierające uposażenie służbowe, bądź stałe wynagrodzenie za najemną pracę, opłacają na rzecz Funduszu Pracy 1% pobranego całkowitego dochodu, osiągniętego z tych źródeł.

2. Przepis powyższy dotyczy również osób, pobierających emerytury, renty lub zaopatrzenia ze Skarbu Państwa, z przedsiębiorstw lub Monopoli Państwowych, bądź też ze związków komunalnych lub instytucyj prywatnych, jeżeli emerytura, renta, bądź zaopatrzenie wynosi więcej niż 59 zł. miesięcznie.

3. Przepis ustępu 1 niniejszego artykułu nie dotyczy: robotników zatrudnionych w gospodarstwach rolnych.

4. Pracodawcy, zatrudniający pracowników, o których mowa w ust. 1, uiszczają na rzecz Funduszu Pracy opłatę w wysokości 1% zarobków, uposażeń i wynagrodzeń, wypłacanych tymże pracownikom. Przepis ten nie dotyczy Skarbu Państwa. Pracodawcy rolni uiszczają upłatę 1% tylko od zarobków pracowników umysłowych.

5. Organizacje wyznaniowe i społeczne, utrzymujące instytucje, lub prowadzące akcję pomocy bezrobotnym, zwolnione są w tych dziedzinach swej działalności od obciążeń, wyszczególnionych w ust. 4 niniejszego artykułu.

6. Dla kategorii zarobków, nie przekraczających przeciętnie 150 zł. miesięcznie, Minister Opieki Społecznej ma prawo zastąpić opłaty, przewidziane w ust. 1 i 4 niniejszego artykułu, opłatą ryczałtową.

Art. 19. 1. Opłaty od biletów wstępu pobiera się od biletów, sprzedawanych na wszelkiego rodzaju publiczne zabawy, rozgrywki, widowiska i zawody sportowe. Opłaty te wynoszą od każdego sprzedanego biletu:

|                        |                        |
|------------------------|------------------------|
| 1. w cenie od 0,26 zł. | do 1 zł. 0,05 zł.      |
| 2. w cenie od 1,01 zł. | do 2 zł. 0,10 zł.      |
| 3. w cenie od 2,01 zł. | do 3 zł. 0,20 zł.      |
| 4. w cenie od 3,01 zł. | do 4 zł. 0,30 zł.      |
| 5. w cenie od 4,01 zł. | do 5 zł. 0,40 zł.      |
| 6. w cenie             | powyżej 5 zł. 0,50 zł. |

2. Za opłaty te odpowiadają przedsiębiorcy.

3. Opłatom tym nie podlegają bilety wstępu na zabawy, rozrywki i widowiska, urządzone:

a) wyłącznie dla żołnierzy:

- b) przez zakłady naukowe, opiekuńcze i wychowawcze dla młodzieży szkolnej,
- c) przez organa Funduszu Pracy,
- d) przez instytucje i organizacje społeczne, o ile większa część dochodu z tych imprez przeznaczona jest na pomoc dla bezrobotnych.

Art. 26. 1. Opłaty od czynszu dzierżawnego, osiągniętego z najmu mieszkań lub budynków w całości lub części, niezależnie od ich przeznaczenia użytkowego, pobiera się w wysokości 0,5% kwoty, odpowiadającej sumie każdorazowo wpłacanego czynszu.

2. Opłatom powyższym nie podlega komorne z mieszkań 1 i 2-izbowych.

Art. 33. 1. Winni przekroczenia przeciw przepisom niniejszej ustawy o uiszczaniu określonych w niej opłat lub wydanych na jej podstawie rozporządzeń wykonawczych karani będą grzywną do 2.000 złotych, o ile dany czyn nie ulega surowszej według innych przepisów.

2. Do orzekania powyższych kar powołane są powiatowe władze administracji ogólnej.

Art. 36. 1. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1933 r.

2. Równocześnie traci moc obowiązującą rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 sierpnia 1932 r. o pomocy bezrobotnym (Dz. U. R. P. Nr. 74, poz. 664).

## Wyjaśnienia w sprawie opodatkowania duchowieństwa.

MINISTERSTWO  
SPRAW WEWNĘTRZNYCH

No S. F. 59/1/22

Warszawa

Dnia 11 maja 1933 r.

Opodatkowanie duchowieństwa.

Do

Biura Episkopatu Polski

w Warszawie

ul. Mokotowska 14.

Nawiązując do konferencji, odbytej w Biurze Episkopatu Polski dn. 27 kwietnia r. b., Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ma zaszczyt przesłać następujące wyjaśnienia:

1. Do p. 5 protokołu z dn. 15 kwietnia 1932 r., spisanego na posiedzeniu w Biurze Episkopatu Polski („czy i w jakich wypadkach osoby duchowne podlegają obowiązkowi opłacania podatku wojskowego?“)

Kwestja powyższa wyjaśniona została w okólniku Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dn. 27 stycznia 1933 r. Nr. 6 Dz. Urz. Min. Spr. Wewn. Nr. 1, poz. 7) w sposób następujący:

„Osoby stanu duchownego, korzystając z ulgi art. 55 o powszechnym obowiązku wojskowym nie podlegają obowiązkowi opłacania podatku wojskowego, jako nieobjęte przepisem art. 90 powołanej ustawy.

Osoby stanu duchownego wyznania rzymsko-katolickiego, które uzyskały ulgę z art. 55 ustawy o poborze, a przy poborze zostały zakwalifikowane do kat. C, D lub E, nie podlegają również obowiązkowi opłacania podatku wojskowego z chwilą przyznania im tej ulgi“.

2. Do p. 10 protokołu z dn. 15 kwietnia 1932 r. („Podatki samorządowe, obciążające osoby duchowne“):

Co do podatków komunalnych, obciążających osoby duchowne oraz co do zwolnienia duchowieństwa od tych podatków, to obowiązują następujące zasady:

a) Jeżeli duchowni Kościoła Katolickiego korzystali w Polsce przed wejściem w życie Konkordatu na mocy obowiązujących przepisów prawnych z uwolnienia od pewnych podatków państwowych lub komunalnych, to — według orzecznictwa Najwyższego Trybunału Administracyjnego — przepisy te nie mogą być uważane za sprzeczne z art. XV Konkordatu, a tem samem nie zostały uchylone w art. XXV tegoż Konkordatu. Art. XV Konkordatu daje Państwu jedynie możność uchylania takich uwolnień podatkowych duchowieństwa, odnośne przepisy obowiązują jednak nadal tak długo, jak długo nie zostaną uchylone nowym przepisem prawnym.

b) Daniny komunalne są pobierane bądź w formie samoistnych podatków i opłat komunalnych, bądź też w formie dodatków komunalnych do podatków państwowych. Samoistne daniny komunalne określone są głównie w ustawie z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. R. P. z r. 1931 № 106, poz. 884); ustawa ta zwolnień dla osób duchownych nie przewiduje. Poza wymienioną ustawą uregulowany jest odrębną ustawą samoistny podatek wyrównawczy dla gmin wiejskich, mianowicie ustawą z dn. 20 marca 1931 roku (Dz. U. R. P. № 27, poz. 172), która obowiązek opłacania tego podatku nakłada wyraźnie na grunty kościelne. W związku z art. 30 wspomnianej ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych pobierane są nadto — na podstawie art. 19, 23 i 31 ustawy drogowej z d. 10.XII 1920 r. (Dz. U. R. P. z r. 1921 № 6, poz. 32) — opłaty i dopłaty drogowe oraz opłaty, stanowiące ekwiwalent świadczeń drogowych w naturze; dotyczące przepisy żadnych specjalnych zwolnień dla osób duchownych nie przewidują.

c) Jeżeli chodzi o dodatki komunalne do państwowych podatków, to osoby duchowne opłacające podatki państwowe, do których ustanowione są podatki komunalne, obowiązane również opłacać te podatki. Wyjątek stanowią dodatki komunalne do państwowego podatku dochodowego w województwach zachodnich, od których to dodatków duchowni zwolnieni są na podstawie niezmienionych dotychczas odnośnych przepisów ustaw prus-

kich (wyrok najwyższego Trybunału Administracyjnego z d. 19) IV, 1929 r. L. Rej. 1426/27.

Wyrok ten uzupełniony został wyrokiem z d. 23.III 1932 r. L. Rej. 9805/30, w którym Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł, iż przepis § 1 pkt. 3 rozporządzenia królewskiego z 23 IX 1867 r. (zb. ust. pr. str. 1648), nie zwalnia dochodu z prywatnego majątku duchownych katolickich i ewangelickich od opodatkowania na rzecz związków komunalnych b. dzielnicy pruskiej.

3. Konkretnie sprawy podatkowe, poruszone na konferencji w dn. 27 kwietnia r. b.

W sprawach tych Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zażądało sprawozdania od właściwego wojewody i udzieli wyjaśnień po otrzymaniu tego sprawozdania.

(—) *Żbikowski*, Dyrektor Departamentu.

## 22 października — niedziela misyjna.

Z woli Stolicy Świętej niedziela przedostatnia października każdego roku jest niedzielą misyjną, a więc ma służyć propagandzie samej idei misyj katolickich dzieł misyjnych i zbieranie składek na cele misyjne. W roku bieżącym przypada niedziela misyjna na dzień 22 października. Już starzy Rzymianie mówili: „ignoti nulla cupido“, co odpowiada w języku polskim przysłowiu: „czego oczy nie widzą, tego sercu nie żal“. Jeśli jakaś rzecz nie jest woli przedstawiona przez rozum jako godna pożądaniam, wola tej rzeczy pożądać nie będzie. Na jakie przeto pomysły nie zdobywa się dzisiejsza reklama, aby przez zmysły zwłaszcza wzroku i słuchu trafić do rozumu, w nim wyrobić przekonanie o konieczności, a przynajmniej o pożytku danej rzeczy reklamowanej, a przez uznanie rozumu wpłynąć na wolę celem wywołania w niej odpowiedniej decyzji. Jeśli w naszej parafji czy szkole wierni dorośli, czy też młodzież nie interesuje się misjami katolickimi, powód jest zawsze jeden i ten sam, że o misjach albo rzadko słyszą, albo może nigdy nie słyszą. W tych zaś parafjach czy też szkołach, w których duszpasterz rozumiejąc, że jest obowiązkiem każdego katolika dużego czy małego, interesować się misjami, często o nich wspomina i do wspierania ich modlitwą i choćby drobnym groszem zachęca, z pewnością idea misyjna jest żywa i twórcza. Tak jak dla dobrego polaka umacnianie polskości wszędzie gdzie to jest możliwe, stanowi obowiązek sumienia narodowego, tak dla dobrego katolika szerzenie Chrystusowej ewangelji aż na krańce świata należy do nakazów niedopuszczających żadnych wymówek, ani żadnych wątpliwości. Trudności nie powinny nas zrażać, gdyż Kościół Katolicki z trudnościami oswojony i nie przyjmuje spełnienia swej misji, jak tylko wśród trudności.

Nie wymawiajmy się ciężkimi czasami, kryzysem. Prawda że składki zebrane w całym świecie Katolickim na pap. dzieło

rozkrzew. wiary w ostatnim roku 1932 były nieco mniejsze niż o rok wcześniej, ale niewiele były mniejsze, gdyż prawdę mówiąc składka kilkugroszowa nie zaważy na całości budżetu nawet biedniejszego człowieka. Niezawsze ludzie mają możliwość dawania jałmużny z tego tylko, co im niepotrzebne, co im zbywa, niekiedy mają obowiązek swoje nawet słuszne wymagania i potrzeby ograniczyć i z tego i co sobie odejmą, dobrze świadczyć biedniejszym od siebie. Takie czasy nastały dzisiaj i tak jak społeczeństwo nasze chlubnie zdało egzamin podpisując pożyczkę narodową ze zrozumienia tej prawdy, że w wyjątkowych momentach jest naszym obowiązkiem zdobyć się nawet na wielką ofiarę, tak samo musi mieć tę świadomość, że do drobnych ofiar na szlachetne, a nieodzowne cele stale musi się poczuwać.

Przygnięta nas kryzys światowy, ale czy gdzieindziej jest lepiej? Czy nie czytamy, że w Chinach wskutek żywiołowych katastrof i politycznych niepokojów śmierć głodowa grozi milionom?

Czy niewiadomo nam, że w czasie wystawy światowej francuskich kolonji murzyni przybyli na tę wystawę dziwili się, że w Europie tyle niezadowolenia, chociaż u murzynów w Afryce żaden naczelnik szczepu nie ma możliwości korzystać z takich urządzeń techniki nowoczesnej, jak to mają możliwość najbiedniejsi nawet mieszkańcy Europy?

Jaka to piękna rzecz zanieść tym ludom pogańskim ginącym w ciemnościach pogaństwa światło Chrystusowej ewangelji, a przynajmniej, skoro nie mamy możliwości czy chęci tam pójść, wesprzeć misjonarzy katolickich modlitwą i pieniężną ofiarą stosowną do naszej zamożności i umożliwić im pracę ewangelizacyjną. Piętnaście tysięcy misjonarzy kapłanów, kilkadziesiąt tysięcy braci i sióstr zakonnych prowadzących szkoły, ochronki, szpitale, na setki tysięcy liczeni świeccy katechiści, uczący prawd wiary wśród tego pogańskiego morza, to potężna armja Kościoła katolickiego idąca na podbój miljarde pogan, a podbój dokonywany nie siłą oręża, ale siłą prawdy objawianej przez Boga i siłą łaski.

Cel tego podboju, to nie obrócenie pogan w niewolników, ale przerobienie ich na dzieci Boże, na dziedziców nieba, wydarcie ich ze strasznej niewoli szatana i z uwłaczających człowiekowi zabononów pogaństwa. Środkiem do tego celu w pierwszym rzędzie modlitwa o łaskę dla świata niewiernych, środkiem to Komunia Św. na ten cel przyjęta, środkiem, to msza za misje katolickie sprawiona lub wysłuchana, ale trzeba także i ofiary pieniężnej, bo potrzeby placówek misyjnych niemałe, a więc samo wykształcenie misjonarzy, szkoły misjonarskie, podróże misjonarzy do krajów misyjnych, podróże między poszczególnymi placówkami misyjnymi, a ileż to razy jeden misjonarz kilka placówek obsługuwać ma i nieraz znacznie od siebie oddalonych, urządzenie kapliczki misyjnej i skromnego mieszkania misjonarza, urządzenie szkoły, szpitala potrzeby są duże i niezbędne, do tego dołączają się koszta prowadzenia seminarjów mniejszych i większych w samych krajach misyjnych, które mają znaczenie niesłychanie ważne, gdyż mają się przyczynić do tego, aby w Krajach misyjnych

pracowali nad poszczególnymi szczepami i ludami synowie tamtejszych Krajów, tam naprzód wykształceni i wychowani, a potem tam wyświęceni na kapłanów, gdyż najskuteczniejsza praca misjonarska to ta, którą prowadzą własni ziomkowie jako najlepiej znający język i ducha swego otoczenia i nie budzący podejrzeń, że mają jakieś postronne cele na oku.

Mimo zubożenia w dzisiejszych czasach powinniśmy zdobyć się na ofiarę na tak wzniosły cel, jakim jest szerzenie Królestwa Bożego na ziemi. Od Boga mamy wszystko, niech nam nie będzie ciężko częstkę darów, których nam Bóg udzielił uszczknąć na cele Boże, na cele szerzenia ewangelji. „Kto ma mało niech da mało, kto ma więcej, niech da więcej.“

Niedziela misyjna jest dniem przeznaczonym na modły za misje Katolickie. Dobrze będzie, jeśli czcigodni duszpasterze zachęcą wiernych do przyjęcia Komunii św. w niedzielę misyjną na intencję misyj Katolickich i jeśli się razem z wiernymi na intencję misyj pomodlą. Jest życzeniem Ojca Św., żeby w każdej parafii tworzone były koła misyjne złożone z poszczególnych dziesiątków. Dotychczas jest takich dziesiątków w naszej diecezji 400, jest to liczba prawie, że najmniejsza wśród diecezji polskich. Na niedzielę misyjną przysyła do poszczególnych parafii w całej Polsce centrala dzieł misyjnych w Poznaniu druki, ulotki, do których dołączone są blankiety służące do wpisywania się na członków Pap. Dzieła Roz. Wiary. Otóż w zeszłym roku niektórzy z księży proboszczów odcinki z tych blankietów z wypisanymi nazwiskami nowych członków odesłali do sekretarjatu dzieł misyjnych w Lublinie. Tymczasem bardziej odpowiadałoby i życzeniu Papieża i naszego Najdostojniejszego Arcypasterza i dobru misyj Katolickich, gdyby każdy z czcigodnych księży proboszczów z tych chętnych, dobrowolnie zgłaszających się członków potworzył dziesiątników i polecił im dobrać sobie jeszcze 9 nowych chętnych i utworzyć dziesiątkę nową. Składki członkowskie normalnie wynoszące 20 gr. miesięcznie może ks. proboszcz obniżyć, gdyby tego zachodziła potrzeba nawet do 5 groszy miesięcznie. Kart dla dziesiątników oraz obrazków pięknych dla poszczególnych członków Pap. Dzieła Roz. wiary dostarcza sekretarjat dzieł misyjnych bezpośrednio w żądanej ilości.

Z ostatniego sprawozdania, jakie nadesłała do sekretarjatu w Lublinie centrala poznańska co do stanu dzieł misyjnych w Polsce wynika, że nawet diecezja pińska, która jest co do liczby wiernych 3 razy mniejsza od naszej diecezji, ma więcej członków Pap. Dzieła Roz. wiary, niż diecezja nasza. Odpowiedzialność za taki stan rzeczy spada naprzód na sekretarza generalnego dzieł misyjnych w naszej diecezji i od tej odpowiedzialności uchylić się nie może, ani też nic nie może przytoczyć na swoją obronę. Nie można usprawiedliwiać takiego stanu rzeczy ani większą gorliwością duszpasterzy w innych parafjach w Polsce, bo nikt w to nie uwierzy i nie uzna tego faktu tłumaczyć większem zubożeniem wiernych w naszej diecezji, bo byłaby to



wymówka powierzchowna, gdyż 5 groszy miesięcznie albo nawet 10 czy 20 ludzie dadzą, nawet w czasie najostrzejszego kryzysu — a przynajmniej da spora ilość wiernych; nie można tłumaczyć brakiem zrozumienia potrzeb misyj katolickich ze strony wiernych, gdyż brak zrozumienia idzie zawsze w parze z brakiem uświadomienia czyli z brakiem propagandy. Przecież, gdyby sekretarjat diecezjalny raz poraz wysyłał na parafje karty wpisowe dla członków, karty wpisowe dla dziesiętników, karty wpisowe dla setników misyjnych, gdyby list za listem wysyłał do poszczególnych księży dziekanów z prośbą o zwrócenie uwagi na szerzenie dzieł misyjnych w ich dekanatach i zainteresowanie tą sprawą w czasie zjazdów dekanalnych; gdyby raz po raz wysyłał gorące listy do księży proboszczów i duszpasterzy, gdyby sekretarjat generalny bywał na konferencjach dekanalnych z zachętą do propagowania dzieł misyjnych, gdyby bywał w poszczególnych parafjach od czasu do czasu i zachęcał i wzywał i prosił — gdyby prosił o sprawozdania odnośnie do tego, co dotychczas zrobiono dla dzieł misyjnych w danej parafji, któż uwierzy, że taka silna propaganda pozostałaby bez skutku?

Jak się Sekretarz Generalny zapatruje na przyszłość dzieł misyjnych w diecezji lubelskiej?... Bardzo optymistycznie... nie będąc prorokiem może powiedzieć, że diecezja nasza będzie należeć do tych, co z średnim wynikiem będą pracować dla misyj — to znaczy, że może nie wzniesie się do wyżyn diecezji chełmińskiej lub gnieźnieńsko-poznańskiej, ale nie da się wyprzedzić innym diecezjom, co średnie zajęły miejsce wśród polskich diecezji w pracy dla misyj... Kiedy to ożywienie nastąpi?... Może wkrótce, a w każdym razie, gdy ostatnie miejsce wśród polskich diecezji w pracy dla misyj będzie nam grozić, naruszenie naszego honoru.

Na razie sekretarjat generalny zwraca się do czcigodnych duszpasterzy z gorącą prośbą, żeby niedzielę misyjną dobrze dla dzieł misyjnych wykorzystali. Niech już w poprzednią niedzielę zapowiedzą, że dzień 22 października jest dniem misyj Kat. Jeśli uznają, za możliwe niech na sobotę 21 października zapowiedzą spowiedź i na samą niedzielę 22 października Komunię na intencję misyj.

Może byłoby wskazaną rzeczą w niedzielę misyjną zmówić z wiernymi po mszy św. na intencję misyj 3 Ojciec nasz, 3 Zdrowaś 3 Chwała Ojcu i to wezwanie: „Królowo Apostołów módl się za nami“, kazanie na rozporządzenia władzy diecezjalnej ma uświadamiać o misjach katolickich; chętnych w pisywać do Pap. Dzieła Roz. Wiary, w którym członków obowiązuje Ojciec nasz Zdr. i wezwanie: „Św. Franciszku Ksawery módl się za nami“ — i składka od 20 groszy do 5 groszy miesięcznie zależnie od możliwości. Liczbę zyskanych członków, czy dziesiętników będą czcigodni księża łaskawi przesłać do sekretarjatu celem przysłania odpowiedniej ilości kart wpisowych i kart dla dziesiętników. Gdyby czcigodni księża życzyli sobie, to sekretarjat może

służyć broszurą „12 wykładów misyjnych“ i oznakami członków. Broszura kosztuje 1 zł. 50 gr., oznaka 35 groszy.

Hasłem naszym na niedzielę misyjną niech będą słowa Piusa XI „wszyscy katolicy na ratunek wszystkim poganom.

Lublin, Seminarjum Duchowne.

Ks. Jan Dąbrowski.  
Sokr. gener. dzieł misyjn. diec. lub.

## Biskupstwo Chełmskie <sup>1)</sup>.

(Szkło historyczny).

Po zaprowadzeniu religii chrześcijańskiej w Polsce, od czasów najdawniejszych, na terytorjum dawnej diecezji chełmskiej, jak również w innych diecezjach na południe i wschód od niej położonych, istniały kościoły katolickie obrządku łacińskiego. Bez wątpienia twierdzić można, że w wieku XIII były to stałe kościoły parafjalne, a w tem bowiem stuleciu w całej Polsce powstawały parafje w dzisiejszem tego wyrazu znaczeniu.

Do rozwoju katolicyzmu w ziemi chełmskiej i dalej na Rusi, aż po Kijów siągając, przyczynili się Franciszkanie i Dominikanie, sprowadzeni do Polski na początku XIII wieku. Kiedy Tatarzy ogniem i mieczem pustoszyli ziemie ruskie i polskie, duchowni synowie św. Franciszka z Asyżu i św. Dominika, jako misjonarze, zbierali rozproszony lud chrześcijański, karmili go słowem Bożem, umacniali łaskę Sakramentów św., odnawiali zrujnowane kościoły i budowali nowe. Znane są wszystkim misyjne podróże św. Jacka i jego towarzyszy, Zakonu kaznodziej-skiego, po ziemiach ruskich aż po Kijów, a także w Mołdawji na Wołoszczyźnie. Prace te, Franciszkanów i Dominikanów, powięk-szyły liczbę kościołów, których zarząd z biegiem czasu powierzony był sąsiednim biskupom polskim. Wiadomo z dokumentów historycznych, że biskup lubuski <sup>2)</sup>, którego diecezja na śląsku wskutek naporu niemczyzny na ziemie słowiańskie znacznie się uszczupliła, zamieszkał w Opatowie <sup>3)</sup>, diecezji Krakowskiej, i stamtąd zarządzał kościołami na Rusi, a czynił to za pozwoleniem Stolicy Apostolskiej czy ze zwyczaju nie jest rzeczą pewną.

Co do powstania diecezji chełmskiej obrz. łac. historycy się nie zgodzają i różnym czasem przypisują początek biskupstwa chełmskiego. Są ślady w historii Polski, że w tych stronach pierwotnie było biskupstwo dla Jadźwingów w Łu-

<sup>1)</sup> Obok diecezji chełmskiej obrz. łac. istniało w Chełmie biskupstwo obrz. greckiego, przeniesione tu z Uhruska w 1240 r. Od 1596 r. do 1875 r. było unickie, od 1875 do 1915 r. znowu prawosławne. W niniejszym artykule będzie mowa o b. chełmskiem obrz. łac.

<sup>2)</sup> O Lubuszy nad Odrą, które to miasto Bolesław Chrobry zdobył 23 sierpnia 1012 r. patrz Ditmar VI 48, Lelewel: Polska wieków średnich t. III. Szujski Hist. Pol. §Ks. II. Abracham: Organizacja Kościoła w Polsce do poł. XII w. str. 87 i nast. Lwów 1893.

<sup>3)</sup> Ks. Jan Wiśniewski „Dekanat Opatowski“ Radom 1907 r. str. 278.

kowie. Przyczyny, które spowodowały założenie tego biskupstwa były następujące: zbyt wielka odległość od Krakowa, brak dróg i mnóstwo lasów, a to wszystko utrudniało prawidłową obsługę wiernych. Około 1248 r. Albert, legat papieski, mianował pierwszego biskupa dla Jadźwingów, dominikanina, Henryka, który z polecenia papieskiego został konsekrowany w 1249 r. Pobyt jego w diecezji był krótki, bo rychło opuszcza te strony i stale przebywa zagranicą. Na skutek starania Bolesława Wstydliwego i duchowieństwa Papież Innocenty IV polecił opatowi z Mezanu, legatowi swemu w Polsce, utworzyć to biskupstwo na nowo i powierzyć je Bartłomiejowi, zakonu Franciszkańskiego, od 1254 r. Czy biskupstwo łukowskie rzeczywiście było erygowane, trudno z pewnością twierdzić, gdyż zdania historyków są podzielone.

Naruszewicz utrzymuje, że franciszkanin Bartłomiej był biskupem łukowskim, lecz biskupstwo to wkrótce przestało istnieć. Bartoszewicz twierdzi, że biskupstwo w Łukowie było utworzone, lecz z braku uposażenia stolica biskupia często wakowała, aż wreszcie biskupstwo to zostało przeniesione do Chełma. Według Balińskiego<sup>1)</sup>, delegaci Papieża, przyjechawszy do Łukowa, znaleźli to miasto nieodpowiedniem do założenia biskupstwa, a miejsce na stolicę biskupią wyznaczyli w Chełmie. Za istnieniem biskupstwa w Łukowie, choć może krótko trwałem, przemawia dokument, znajdujący się w archiwum watykańskim, w którym papież poleca biskupowi praskiemu, aby wezwał biskupa Jadźwingów do udania się do swej diecezji około 1256 — 1261<sup>2)</sup>. Historyk Niesiecki<sup>3)</sup> utrzymuje, że Bolesław Wstydlivy po rozbiciu Jadźwingów utworzył biskupstwo w Chełmie i to biskupstwo papież Urban IV miał potwierdzić około 1261 — 1264 r. Czy tak było, napewno nie wiemy.

Myśl stałej organizacji kościoła łacińskiego na Rusi podejmuje Kazimierz Wielki. To też w drugiej połowie XIV wieku znajdujemy ślady istnienia diecezji chełmskiej. W 1358 r. pojawia się jako elekt chełmski, w 1359 r. biskup Tomasz, syn Ninogniewa z Sienna, franciszkanin. Treść jego nominacji, wydanej przez papieża Innocentego VI (1352—1362) pod datą 20 maja 1359 r. wskazuje, że w Chełmie nigdy jeszcze łacińskiego biskupa nie było, że więc on był pierwszym biskupem chełmskim, należącym do metropolii gnieźnieńskiej. Wadding (*Annales Minorum* tom IV) opowiada, że po długiem opróżnieniu stolicy biskupiej w Chełmie, papież Innocenty VI nazaczył w 1359 r. pewnego franciszkanina, Tomasza Dryjacki, zaś w żywocie bł. Izajasa Bonera wspomina, że Tomasz, biskup chełmski i sufragan biskupa krakowskiego Bodzanty konsekrował kaplicę św. Do-

<sup>1)</sup> Starożytna Polska t. III str. 321.

<sup>2)</sup> Korona Polska 1. 62.

<sup>3)</sup> Abracham. Powstanie organ. k-ła łac. na Rusi. Dodatki.

roty i trzy ołtarze w kościele św. Katarzyny OO. Augustjanów w Krakowie na Kazimierzu dnia 3 sierpnia 1365 r. Jest to według mniemania prawie wszystkich historyków tenże Tomasz, biskup chełmski. Nie znalazł on mocnego oparcia w diecezji, w której mało działał i dla tego jednocześnie był biskupem pomocniczym krakowskim, zmarł przed 1383 r.

Rozwojowi diecezji chełmskiej i innym na Rusi przeszkadzał spór z biskupami lubuskimi, którzy rościli sobie prawo zwierzchnictwa nad kościołami i procesami krępowali działalność biskupów chełmskich. Stąd nawet za panowania króla Ludwika Węgierskiego powstała wątpliwość czy kościoły halicki, przemyski, włodziemirski i chełmski są katedralne czy nie. Papież Grzegorz XI (1370 — 1378) po otrzymaniu objaśnienia od księcia Władysława Opolskiego, który wtedy rządził na Rusi, a także od biskupów krakowskiego i plockiego, wymienione kościoły uznał za katedralne; żeby jednak biskup lubuski, który dowodził, że to kościoły parafjalne i jemu podległe, zwierzchnictwa nad nimi sobie nie przywłaszczał, ponownie „ad cautelam“ erygował i wyjął je na zawsze i uwolnił z pod władzy biskupów lubuskich; przytem stolica biskupia halicka została podniesiona do godności metropolitalnej. Bulla „Debitum pastoralis officii“ o erekcji, a raczej o odnowieniu południowo-wschodnich diecezji polskich, została wydana w Awinionie dnia 13 lutego 1375 r.<sup>1)</sup> Podobnie dowodzą kroniki polskie; między innymi kronika Jana archidjako- na z Czarnkowa tak brzmi: „około roku 1375 lub 6 przy udziale Ludwika, króla polskiego i węgierskiego, papież Grzegorz XI erygował i utworzył trzy biskupstwa na Rusi, mianowicie: przemyskie, chełmskie i włodziemierskie i arcybiskupstwo halickie<sup>2)</sup>. Nie ulega tedy najmniejszej wątpliwości, że diecezja chełmska, jeśli nie przed Kazimierzem Wielkim, który ziemię chełmską przyłączył do Polski i za jego czasów, to napewno za panowania Ludwika Węgierskiego została utworzona, choć jej istnienie przed Ludwikiem dowodzi wspomniana bulla papieska, w której jest mowa nie o erekcji, ale o odnowieniu biskupstw na Rusi, w tem i chełmskiego, jak również wymieniona wyżej nominacja Tomasa, na biskupstwo Chełmskie w 1359 r.

Mimo usunięcia roszczeń biskupów lubuskich na Rusi, dużo czasu potrzeba było, zanim biskupi chełmscy weszli w wykonywanie swych obowiązków. Prawdopodobnie następca Tomasa, biskup Stefan był sufraganiem w Poznaniu, widocznie rządów stale w diecezji nie sprawował. To zdaje się dowodzić, że biskupów przynajmniej stale w Chełmie nie było i że diecezja chełmska w początkach istniała z przerwami. Od X w. do XIV, a nawet do XV ziemia chełmska zmieniała swych władców: panowali tu książęta ruscy, pogańska Litwa, napadali i niszczyli

<sup>1)</sup> Theiner V. Monomenta Poloniae et Lithuaniae etc. tom Roma 1860 N. 964 fol. 713 i 714.

<sup>2)</sup> Bielowski. Monumenta Pol. Historica tom II, str. 664 i 665.

Tatarzy, biskupstwo ubogo uposażone często wakowało, biskupi chełmscy byli raczej tytularnymi, niż diecezjalnymi.

Na stałe dopiero biskupstwo chełmskie było urządzone wtedy, gdy granice Polski daleko na wschód posunięte zostały. Organizacja diecezji chełmskiej nastąpiła za panowania króla Władysława Jagiełły. Ten prawdziwy apostoł Litwy i fundator wielu kościołów w Polsce i na Rusi, na podziękowanie Panu Bogu za zwycięstwo odniesione nad Krzyżakami pod Grunwaldem 10 lipca 1410 r., wybudował w Chełmie jak niesie podanie, kościół drewniany pod wezwaniem N. Marji Panny i Rozesłania Apostołów w 1417 r. Kościół ten przeznaczony został na katedrę diecezji chełmskiej, którą Jagiełło hojnie uposażył aktem z dnia 19 sierpnia 1417 r. Być może, że biskup Stefan, Zakonu Kaznodziejskiego, z pochodzenia ormianin, był na wyprawie pod Grunwaldem i jako osobiście znany królowi i poważany skłonił go do uposażenia biskupstwa chełmskiego.

Niedługo po tem, bo już w 1429 r. Władysław Jagiełło pismem, datowanym w Borysłowicach, przy kościele katedralnym w Chełmie utworzył kapitułę, która z początku składała się z 2 prałatów: prepozyta i dziekana i 10 kanoników. Za staraniem biskupa Jana Kraski Taranowskiego, król Kazimierz Jagiellończyk fundację zatwierdził, uposażenie odnowionego biskupstwa powiększył i parafję chełmską oddał pod zarząd kapituły w 1456 r.

Dalsze dzieje diecezji nie były szczęśliwe i pomyślne, jak to widać ze sprawozdań biskupów chełmskich, przedstawianych Stolicy Apostoskiej. W pismach tych mówią pasterze diecezjalni z bólem serca o ciężkich warunkach b. chełmskiego. Z akt konsystorskich i biskupich, które od 1633 r. do w. XIX są zachowane (dawne przy końcu XVI w. wraz z katedrą i zabudowaniami kościelnymi spaliły się) okazuje się, że prawie wszyscy biskupi tej diecezji starali się w miarę możliwości ten godny opłakania stan poprawić. Wielu z nich, powodowani gorliwością o chwałę Bożą i dobro dusz, nie szczędzili pracy i pieniędzy, aby oblubienicę swą uczynić więcej ozdobną i przystojną, ale usiłowania ich rzadko odnosiły skutek, gdyż byli pozostawieni własnemu siłom. Ciągłe napady dzikich ludów, okrutne wojny szwedzkie i kozackie w niwecz obracały starania i prace biskupów. Nadzieja, którą niekiedy pokładali w książętach i magnatach zawiódła.

Fundacje dość liczne w Polsce tworzone nie zawsze zapewniały materialny byt instytucjom kościelnym, gdyż często wola fundatorów nie była uszanowana i wykonywana przez potomków. Od XVI w. do upadku Rzeczypospolitej zapisy są dziełem jednostek, stąd małe, a w porównaniu z fundacjami u innych narodów, wprost znikome. Z wyjątkiem pierwszych królów z dynastji Jagiellonów, którzy byli prawdziwymi fundatorami i dobroczyńcami diecezji chełmskiej, późniejsze zapisy i dotacje prawie wszystkie pochodzą od miejscowych biskupów i kapłanów.

Uposażenie biskupstwa chełmskiego stanowiły wsie: Kumów, Pobołowice, Dobrnów, Plitniki czyli Zagaczyce i Tur na

mocy aktu fundacyjnego Wł. Jagiełły z dnia 19 sierpnia 1417 r., w 1419 r. przybyły Łyszcz (późniejszy Pawłów) i Siedlisko<sup>1)</sup>. Król Kazimierz w 1456 r. przeznaczył Sawin i Skierbieszów; Król Aleksander w 1506 r. na prośbę biskupa Kościeleckiego dał połowę m. Biały<sup>2)</sup> drugą połowę sam wykupił, Król Zygmunt darował Cieszyn, Strzyżowice z częścią dóbr Pławanice<sup>3)</sup>, Dobra biskupie przy końcu XVII i na początku XVIII stanowiły 4 klucze: Skierbieszowski, Kumowski, Pawłowski i Sawiński, były w tem 3 miasta: Skierbieszów, Sawin i Pawłów i 8 wsi: Cieszyn, Kumów, Haliczany, Pobołowice, Wolawce, Kozia Góra Łyszcz, Siedliska.

Rezydencje dla biskupów znajdowały się w Skierbieszowie i Kumowie. Mimo tego dochody były niskie, a wydatki ogromne. W 1565 r. dochód wynosił zaledwie 2,000 zł. p.; to też biskupstwo chełmskie było etapem do posuwania się do wyższych godności w kościele i bogatszych stanowisk. Biskupi chełmscy zmuszeni byli do szukania rekompensaty w zatrzymaniu dawniejszych beneficjów: Tak np. papież Mikołaj VI 1 września 1452 r. Janowi elektowi chełmskiemu pozwala na zatrzymanie niektórych beneficjów; podobnie czyni Pius II w 1463 r. dla Pawła, elekta chełmskiego, Juljusz II dla Mikołaja nominata w 1505 r., Sykstus V w 1588 r. pozwala b. Wawrzyńcowi Goślickiemu zatrzymać opactwo Mogiłskie. Tak było przeważnie i w następnych wiekach. Wszystkie te dyspensy udzielane były z powodu ubóstwa diecezji; z tego też, zapewne powodu, obok innych b. chełmscy piastowali wysokie godności w państwie, byli kanclerzami, vicekanclerzami i innymi urzędnikami Królestwa Polskiego. To ubóstwo przyczyniło się do porzucania przez biskupów katedry chełmskiej i przenoszenia się na bogatsze biskupstwa. W całym np. XVI w. przeciętna długość rządów jednego biskupa chełmskiego wynosiła zaledwie 5 lat. Dla stanu diecezji było to w wysokim stopniu niekorzystne<sup>4)</sup>.

Majątek diecezjalny niewielki w porównaniu z latyfundiami innych biskupstw, pod koniec XVIII w. w większej części został odebrany biskupom chełmskim, w XIX w. zupełnie skonfiskowany na rzecz Skarbu Państwa, biskupom zaś wyznaczona została pensja.

(c. d. n.)

*Ks. Wincenty Feliks Pawelec.*

## Genjusz religijny.

Rozważając różny genjusz życia ludzkiego, mimowoli nasuwa się pytanie: czy istnieje również genjusz religijny, czy może istnieć urodzony genjusz życia religijnego?

<sup>1)</sup> S. Nakielski, Miechovia str. 399 i nast.

<sup>2)</sup> Biała miasto w diec. Poznańskiej w późniejszych spisach nie figuruje, widocznie odpadło.

<sup>3)</sup> Encyklopedia Kościelna Nowodworskiego tom III, Warszawa 1873 r.

<sup>4)</sup> Podręczna Encyklopedia Kościelna „Chełmskie b. łacińskie“.

Są genjusze sztuki i techniki, skrzypiec i fortepianu, są genjusze rysownicy i malarze, szachiści i tenisiści, istnieje genjusz handlu, genjusz organizatorski, genjusz polityki, istnieje genjusz we wszystkich dziedzinach życia ludzkiego. Genjusze są to ludzie o wyjątkowych zdolnościach, przychodzą na świat już z wrodzonym talentem. Człowiek genjusz bez najmniejszego trudu zdobywa to wszystko nad czem przeciętny śmiertelnik musi lata całe pracować, wyęźać wszystkie siły i konცetrować je w pewnym upodobanym zakresie, i mimo nieraz nadzwyczajnych wysiłków nie potrafi dorównać genjuszowi.

Czy istnieje genjusz religijny? Według powyższego pojęcia genjuszu, genjusz religijny, jako talent wrodzony, nie istnieje. A święci?—Ci wyjątkowi ludzie, czarodzieje, cudowne dzieci boże—nie są to genjusze, genialni przywódcy masom wierzącym? Bardzo często świętych nazywa się genjuszami religijnymi, choć to, naszym zdaniem, nie jest zupełnie słuszne, a już błędnem byłoby mniemanie, że święci to jacyś ponadludzie, że to typy o wrodzonym talencie świętości. Zapewne wśród świętych byli tacy, których jakaś siła wyższa do Boga ciągnęła, dla których religja—modlitwa była zachwycającym porywem, jak dla innych genjuszy dźwięki strun, cienie i półcienie barwy czy figury. W opisach świętych nierzadko można spotkać dążenia autorów do przedstawienia świętego jako cudowne dziecko, którego kolebkę otaczały dziwnie czarujące promienie aureoli, a pierwszym ruchem było złożenie rąk do modlitwy. To też w życiorysach świętych należy odróżnić eteryczność fantazji i pieśczoćliwość bajkową od rzeczywistości; świętość, że tak powiem, naiwną od właściwego pojęcia świętości człowieka.

W życiu każdego człowieka, a więc i świętego dwa elementy odróżnić należy: element statyczny i dynamiczny. O ile pierwszy jakościowo pozostaje bez zmiany, o tyle drugi ulega stałej ewolucji. Przez element statyczny w dążeniu do świętości rozumiemy łaskę bożą, której Bóg każdemu przyjmującemu chrzest św. po równo udziela, czyniąc go jednako zdolnym do świętości. Element zaś dynamiczny — to stała dążność woli, jej aktywność ku Dobru, przyczem naturalnemu motorowi, jakim jest wola w człowieku, wskazuje drogę, niczem reflektor—rozum. Innemi słowy: w świętości człowieka jest „Co“ i jest „Jak“. To „Co“ jest od Boga, „Jak“ to indywidualna potęga woli osiągalna tylko przez stały trening w coraz żywszej relacji jednego czynnika do drugiego. Relacja czynnika dynamicznego i statycznego czyni człowieka w życiu albo doskonałym albo podłym, świętym albo zbrodniarzem, wiernym sługą albo zdrajcą.

W opisach życia świętych może mało się akcentuje element dynamiczny, mówi się dużo o nadzwyczajnościach z pominięciem dynamiki bojowej życia, pracy nad sobą, która wymaga wyęźnienia wszystkich sił, energii, która nie drzemie, wzrastania, które nie znosi senności; tylko w pracy człowiek potężnieje, tylko przez codziennie nową walkę wyrabia się kryształowy charakter człowieka. Jesliby świętość była genialną, to naprawdę byłoby

mi przykro, dlaczego ja nie jestem genjuszem religijnym, podobnie jak przykro może być komuś, kto słucha cudnych tonów, płynących z pod palców genialnego skrzypka, że nie jest takim właśnie genialnym muzykiem, w takim wypadku świętość byłaby czemś *ex casu*. Tymczasem tak nie jest, nikt bowiem nie może nikomu świętości zazdrościć, bo każdy zdobyć ją sobie może. Świętość człowieka nie jest czemś nabytem dzięki tylko zbiegowi okoliczności, dzięki przypadkowi. Nie. Świętość nie jest czemś wrodzonym, ale czemś nabytem, wywalczonym. Człowiek nie rodzi się ze wszystkimi przywarami świętości, nie przychodzi na świat z psychiczną świadomością i oceną swej wartości osobowej wobec Boga jako Ojca najlepszego, jako Ideału i Celu absolutnego, ale wartość relacji między człowiekiem i Bogiem potężnieje i krystalizuje się tylko przez życie—świętość zdobywa się przez życie! W nowoczesnym pojęciu świętości, świętość nie polega na braku w człowieku dysharmonji między ciałem i duszą, między krwią i „ja“, między cierpieniem i wolą, między życzeniem i obowiązkiem, ale polega ona na stałej i wytrwałej walce o przewyciężenie chaosu we własnym indywidualnym bytowaniu. Świętość jest ideałem życia, który można sobie postawić, który każdy chrześcijanin postawić sobie powinien jako ideał osiągalny. Święty nie jest jakimś genjuszem spadającym z księżycy i unoszącym się ponad przeciętną masą ludzką, nie jest ponadczłowiekiem, ale jest człowiekiem takim samym jak każdy z nas, jest człowiekiem statycznie równym nam, tylko dynamika w nim przewyższa naszą o całe niebo, tylko jego motor pędzony jest świętą miłością, tylko on życie swoje skuwa kajdanem świętego ideału, w nim nigdy nie przestaje drgać struna świętej tęsknoty. Owym tonom świętej tęsknoty nic niedorówna w słodczy, one wpływają do najdalszych zakątków życia ludzkiego i, jak ostatnie fale u brzegu, zwolna pluskając dźwiękami, w uszach wielu umierają, a w innych żyją, potęgują się.

Istnieli i istnieją święci nietylko ci, których kościół na ołtarze wyniósł, do których cześć rozbrzmiewa jak świat szeroki, których szczątki z pietyzmem przechowuje się w złotych relikwiarzach. Ale istnieli i istnieją święci, którzy prowadzili życie ciche w malutkim zakątku, których imiona nie są wymienione ani w martyrologjum, ani w kalendarzu; ich imiona tylko Bóg zna. Byli to tylko ochrzczeni ludzie, ale ludzie, którzy przejęli się do głębi ideałem życia, jaki podał ludzkości Chrystus Pan, którzy przez nieustanną walkę ten ideał święty ukształtowali sobie według prawa Ewangelji. Słusznie też powiada jeden z pisarzy niemieckich, że „Die Berufung zur Heiligkeit ist nichts Ausserordentliches, Ausnahmsweises, was nur alle Jahrhunderte einmal geschieht. Es ist die reguläre Aufgabe eines jeden Christen, heilig zu werden“. Tak, powołanie do świętości nie jest czemś wyjątkowym, czemś niezwykłym, nie. Uświęcanie się jest to zwyczajny proces rozwoju w życiu człowieka tej komórki nadprzyrodzonej, którą każdy chrześcijanin otrzymał na chrzcie



św. I kto chce się uświęcać, ten nie może czekać na jakiś nagły cud, ale własną wolą współpracować musi z łaską bożą. Łaska boża, której Bóg każdemu udziela, i dążność woli w życiu człowieka jest gwarancją jego świętości.

Dążność do świętości możnaby porównać z pracą rzeźbiarza-artysty, który z surowego kawała marmuru wydobywa dziwnie piękne kształty posągu. Dużo uderzeń młota potrzebuje rzeźbiarz, dużo pociągnięć dłuta po twardej powierzchni marmuru, zanim wywoła z niej posągu kształty. Ta nowa forma zależy od idei rzeźbiarza i jego woli. Jeden inoże z bryły marmuru wyrzeźbić Madonnę, a inny z takowej bryły tańczącą bajaderę — materiał taki sam, ale idea i wola różne. Podobnież i człowiek jest taką żywą materją, z której, idąc przez życie, wspierany łaską bożą zależnie od własnej woli i idei przewodniej, albo wydobywa z siebie charakter świętego albo karyktaurę duchowo-moralną. Człowiek dzisiejszy, rzecz prosta, nie może się tak zachowywać wobec otoczenia i wiążących go z niem stosunków jakby miał związane ręce, skrępowaną wolę; człowiek dzisiejszy nie może z siebie robić kozła ofiarnego, bo wtedy mowy być nie może o dynamice ideału życia, o dążeniu do świętości. Człowiek może się uchronić wobec naporu zewnętrznego, może uderzenia ludzi złych i stosunków go otaczających odsunąć, może tak zmieniać kierunek uderzeń, że ani jedno w niego nie trafi, ale w tej ciągłej ucieczce od uderzeń, w tej ciągłej czujności, w tej pracy i wysiłku defenzywnem tak się zmorduje, że do ofensywy własnego „ja“, do dalszej walki o przewyciężenie chaosu we własnem indywidualnem bytowaniu sił mu nie wystarczy, wola osłabnie, dynamika gasnąć pocznie i zamiast rzeźbienia charakteru, zacznie się kapitulacja, której konsekwencją są częstokroć b. niskie nałogi.

Można się na te wywody zapatrywać tak czy inaczej, mieć taki pogląd czy inny, ale zaprzeczyć nie można, iż człowieka świętym czyni tylko jego święte życie, jego ciągła walka o wcielenie ideału, jaki nam zostawił Chrystus Pan. Sposób walki o ideały życiowe jest tak różnorodny, jak różnorodna jest indywidualność ludzka, jak różnorodny jest zasięg życia ludzkiego. To też na wcielenie ideałów świętości recepty nikt stworzyć nie może. Jedno tylko, od każdego chrześcijanina po wszystkie czasy, wymagane pozostanie na zawsze: energiczna wola do przekształcania się ze starego „Adama“ w nowego—w człowieka świętego! Do stania się innym potrzebna jest wola! Wola do rośnięcia! Ludzie o słabej woli, choćby o niezwykłych zdolnościach, są najbardziej niewłaściwym materiałem na ludzi świętych. To przekształcanie się człowieka w każdym jednak wypadku dokonać się może tylko w ciągu jego biegu życia. Albo człowiek sam siebie przemienia, określa sam wzór jemu odpowiadający i cały wysiłek kieruje w celu zrealizowania go, albo inni go przekształcają, dokonywuje się w nim zmiana przez innych ludzi i idee mocniejsze od niego.

Człowiek bez woli, człowiek bez samoochrony, będący pod

stałym wpływem sił go przekształcających i okoliczności, staje się pasywnym narzędziem tak dobrem do czynu zbrodniczego jak cnoty heroicznej. W nim właściwie indywidualnej dynamiki niema, a bez niej człowiek stać się może tylko marjonetką, ale nigdy świętym charakterem. Taki człowiek nie może się utrzymać na swoich nogach, musi go zawsze ktoś prowadzić, taki niema własnej woli, ma tylko wolę innych. I zależy też nieraz jego całe „ja“ od ludzi i warunków go otaczających. Święci byli to ludzie o własnej woli, o własnej sile przez życie stali na własnych nogach. O tę siłę przez bieg życia całego walczyli, a ona ich wyrywała z pośród szarego tłumu i pchała coraz bliżej i bliżej do nieskończonego Majestatu Bożego. Nie zrodzili się świętymi, lecz przez życie stali się świętymi. Święty więc nie jest genjuszem religijnym lecz bojownikiem o ideały życia.

*Ks. St. Niedźwiński.*

## Nekrologja.



**Ks. Leon Wydźga**

**Prłat Kapituły Zamojskiej**

**1864 — 1933.**

Dnia 5 października zmarł w Międzyrzeczu na Podlasiu ks. Leon Wydźga, prałat Kapituły Zamojskiej.

Urodził się ks. L. Wydźga w roku 1864. Do Seminarjum Duchownego w Lublinie wstąpił w późniejszym wieku. Otrzymał święcenia kapłańskie w roku 1905, mając lat 41.

Jako kapłan zdolny i wykształcony zajmuje ks. L. Wydźga w diecezji poważne stanowiska: pracuje przy Katedrze, jest profesorem w seminarjum duchownem. W walce z marjawitami odegrał też poważną rolę.

Znany był również ks. Wydźga ze swej gorliwości kapłańskiej, i wielkiego patriotyzmu. Gościnność jego i dobroć nie mniej zasługują na uwagę.

A chociaż w ostatnich latach ks. prałat Wydźga pracował w diecezji podlaskiej, to jednak pamięć o nim w diecezji lubelskiej zawsze była żywą i cenną. Wyrażało się to i w tem, że J. E. Ks. Bp. Marjan Fulman pozostawił mu prałaturę zamojską.

Requiescat in pace!



## Ks. Marjan Sobieszczkański

Emeryt

1867 — 1933.

Ks. Marjan Józef Sobieszczkański urodził się w Raciążu, guberni plockiej, dnia 15 sierpnia 1867 roku. Do gimnazjum uczęszczał w Warszawie. W roku 1886 wstępuje do seminarjum duchownego w Plocku, które po czterech latach opuszcza, przechodząc na piąty kurs do seminarjum lubelskiego.

Po ukończeniu seminarjum, z braku zdrowia, święceń nie przyjmuje i wyjeżdża na kilkoletnią kurację. Otrzymał święcenia w roku 1895.

Jako wikariusz pracuje w Częstoborowicach (1895—1901), w Józefowie Ordynackim (1901—1904), i w Starym Zamościu (1904—1907), gdzie przez rząd rosyjski był ukarany grzywną 25 rubli za odśpiewanie w kościele „Boże coś Polskę“.

Od roku 1907—1909 pracuje jako proboszcz w Łaszczowie, od roku zaś 1909—1920 w Komarowie. W roku 1920 przechodzi na proboszcza i dziekana do Tarnogrodu. Po dwuletnim pobycie w Tarnogrodzie obejmuje stanowisko proboszcza w Radzięcinie, gdzie pracuje od roku 1925. W roku 1925 prosi o parafję Goraj, z której jednak z braku zdrowia rezygnuje, podając się do emerytury.

Jako emeryt zamieszkał w Józefowie Biłgorajskim, gdzie też zakończył swą doczesną pielgrzymkę dnia 24 czerwca 1933 r.

Za wszystko, co dobrego uczynił, niech Bóg miłosierny da mu wieczny spoczynek.

Requiescat in pace!



## Ks. Emanuel Krzywicki

Kanonik Honorowy Kapituły Zamojskiej

Emeryt

1853 — 1933.

Ks. Emanuel, Konrad, Emil Krzywicki urodził się w Kolczynie, parafji Rybitwy dnia 19 lutego 1853 r. Do gimnazjum uczęszczał w Lublinie. W roku 1872 wstępuje do seminarjum duchownego, przebywając w niem 4 lata.

Od roku 1876 ks. Emanuel Krzywicki pracuje na licznych parafjach naszej diecezji. Pierwszy wikariat otrzymał w Krzczonowie, skąd w roku 1877 przeszedł do Bełżyc. Z Bełżyc przecho-

dzi do Zamościa (1883), gdzie przez rząd carski został ukarany za udzielenie chrztu św. dzieciom z mieszanego małżeństwa. W roku 1884 pracuje ks. Krzywicki w Krasnymstawie, gdzie znowu został ukarany grzywną 50 rubli za spowiadanie podczas nabożeństwa „galówki“. Od roku 1890 jest już w Fajslawicach, początkowo jako wikarjusz, a po śmierci ks. Józefa Głogaczewskiego (1893) jako proboszcz.

W Fajslawicach dużo dobrego dokonał ś. p. ks. Krzywicki. Pomijając codzienną pracę duszpasterską, trzeba zaznaczyć, że spalony od działań wojennych kościół w roku 1915, on właśnie podnosił od fundamentów i ozdabiał wewnątrz i nazewnątrz.

W roku 1932, ze starości i braku zdrowia, zrzeka się probostwa, przechodząc na emeryturę. Zamieszkał jednak w Fajslawicach, gdzie umarł 26 września. Pochowany został na miejscowym cmentarzu.

Requiescat in pace!

## K r o n i k a.

### Czynności Biskupie.

J. E. Ks. Biskup Ordynarjusz dnia:

27.IX. wyjechał do Rzymu ad limina Apostolorum.

J. E. Ks. Biskup Sufragan dnia:

16.IX i 4, 6 X bierzmował w katedrze dzieci szkół powszechnych.

17.IX. u Dominikanów przemawiał do pielgrzymki z Chełma i do tercjarzy lubelskich

24.IX. odprawił w seminarjum Mszę św. i powiedział naukę na zakończenie rekolekcyj seminaryjskich.

5.X odprawił Mszę św. i przemawiał u SS. Miłosierdzia przy Dominikanach.

5, 8, 15.X udzielił tonsury i 4 mniejszych święceń alumnom seminarjum i kapucynom.

14.X. u św. Ducha odprawił Mszę św., bierzmował i przemawiał do uczennic szkoły Unji Lub.

**Ad Limina Apostolorum.** Dnia 27 września wyjechał do Rzymu ad limina Apostolorum J. E. Ks. Bp. Marjan Fulman. Jest to już trzecia podróż naszego Pasterza. Pierwszą odbył w roku 1923, drugą zaś w roku 1928.

Odjeżdżającego Pasterza na stacji zęgało Duchowieństwo, które też modli się o podróż pomyślną i powrót szczęśliwy.

Towarzyszy Księdzu Biskupowi kanclerz Kurji, ks. dr. Z. Ochalski.

**Łamanie niedzieli.** Pisma przeciwydowskie podają cały szereg faktów niezachowania niedzieli przez żydów. Oczywiście

jest to smutne i zasługuje na potępienie. Ale stokroć smutniejszy i bardziej zasługujący na potępienie jest fakt, że sami katolicy nie zachowują święcenia niedzieli. Zdarza się to w Lublinie, zdarza się to i na wsi, a zwłaszcza po dworach i folwarkach. Właśnie w niedzielę dnia 8 października w folwarku Stoczek, należącym do Ordynacji p. Zamojskiego, służba cały dzień pracowała, wożąc kartofle. Jest to naprawdę skandal, który zasługuje na potępienie. Księża proboszczowie winni zwrócić uwagę na zachowanie niedzieli przez katolików i każde nieuzasadnione łamanie potępiać jaknajenergiczniej. Trzeba bowiem wiedzieć, że jeżeli katolicy szanować będą niedzielę, to ją również uszanuje i każdy inowierca.

**Święto Młodzieży.** Każdego roku katolickie organizacje młodzieży S.M.P. obchodzą w miesiącu listopadzie Święto Młodzieży, które w roku bieżącym wypada w niedzielę 19 listopada.

Dzień Święta Młodzieży, jak wiadomo, jest poświęcony Patronowi naszych S.M.P. św. Stanisławowi Kostce i powinien być okazją odnowienia duchowego oraz manifestacją siły żywotnej młodzieży katolickiej.

Program „Święta Młodzieży” przewiduje uroczyste nabożeństwo ze wspólną Komunią św., pochód ze sztandarami i orkiestrą i okolicznościową akademję. „Święto Młodzieży” poprzedzi t. zw. „Tydzień Propagandy S.M.P.”.

W programie „Tygodnia Propagandy S.M.P.” jest przewidziana nowenna do św. Stanisława Kostki, która rozpoczęłaby się w dniu 10 listopada, a zakończyłaby się 18 listopada b. r.; w dniu 18 listopada wspólna spowiedź św., w dniu 19 listopada Komunia św., odczyty i pogadanki o S.M.P., zorganizowane dla młodzieży szkolnej, pozaszkolnej i starszych, urozmaicone odpowiednimi filmami i przezroczami, wieczornice i akademje, wystawy prac S.M.P., doroczna zbiórka i rozprzedaż nalepek na rzecz Związku S.M.P. w dniu 12 listopada b. r.

**Apostolstwo Modlitwy,** Do Apostolstwo Modlitwy przyłączone zostały parafje: Ostrówek i Zakrzówek.

**Front Pracy.** Ukazał się pierwszy numer pisma robotniczego p. n. „Front Pracy”. Wydawcą pisma jest Towarzystwo Wiedzy Chrześcijańskiej, redaktorem zaś prezes Chrześcijańskich Związków Zawodowych, p. E. Krawczyk. Pismo prowadzone jest w duchu katolickim, a celem jego jest dawać zdrowe uświadomienie robotnikowi polskiemu przez podawanie słusznej nauki społecznej.

Adres: Towarzystwo Wiedzy Chrześcijańskiej-Uniwersytet, Lublin. Prenumerata roczna zł. 1.80 Egz. pojed. 15 groszy. Konto czekowe P. K. O. 64.820.

**Ze „Spójni Kapłańskiej”.** Zarząd „Spójni” uprzejmie donosi, że, począwszy od listopada b. r., pokoje gościnne dla księży będą już w nowym domu na Ogrodowej. Również w nowym

domu odbywać się będą zebrania Zarządu „Spójni”, zebrania dekanalne, Księża prefektów i inne. Dotychczasowy lokal „Spójni” w starym domu będzie zajęty przez Księża Emerytów .

**Z Seminarjum duchownego.** Rekolekcje. W dniach od 18 do 24 września alumni odprawili rekolekcje, prowadzone przez O. Kwiatkowskiego z Krakowa. Na zakończenie rekolekcji odprawił Mszę św. i przemawiał J. E. Ks. Bp. Adolf Jełowicki.

Wizyta J. E. Ks. E. Ruffini. Na mocy nowej Konstytucji o studjach kościelnych zakłady filozoficzne i teologiczne będą odwiedzane przez Wizytatorów św. Kongregacji Seminarjów i Uniwersytetów. Właśnie w dniu 1 października Seminarjum lubelskie odwiedził Sekretarz św. Kongregacji Seminarjów i Uniwersytetów, J. E. Ks. Prałat E. Ruffini.

J. E. ks. Ruffini, po krótkiej wizycie u ks. Rektora, udał się na salę uroczystą, gdzie został powitany przez ks. Rektora Piotra Stopniaka i wysłuchał sprawozdanie. Następnie chór odśpiewał kilka utworów muzycznych i plurimos annos. Na zakończenie przemówił J. E. ks. Ruffini, mówiąc o cnocie, pobożności i nauce w Seminarjum.

J. E. ks. Ruffini odwiedził również Bobolanum i Uniwersytet.

Opuścił Lublin dnia 2 października.

Święcenia. J. E. ks. Biskup Sufragan w dniach 5, 8 i 15 października udzielił tonsury i święceń mniejszych alumnom III kursu seminarjum.

Odczyty o Apostolstwie Modlitwy. W dniach 12, 13 i 14 października miał wykłady dla alumnów o Apostolstwie Modlitwy dyrektor krajowy A. M. ks. J. Andrasz T. J.

**Dalszy ciąg pielgrzymek i uroczystości ku czci Drzewa Krzyża św. w kościele dominikańskim w Lublinie.** W dniach od 1—8 października odbywały się uroczystości ku czci Matki Bożej Różańcowej. Oprócz ludności miejscowej brali udział wierzni z poza Lublina; przybyły kompanje z Piask Wielkich i Sernik. Do Różańca św. wpisało się około 3 tysięcy osób.

W środę, 11 października, przybyła do Drzewa Krzyża św. pielgrzymka z *Zemborzyc*. Sumę odprawił ks. dr. St. Wolski, nauka o Krzyżu wygłosił ks. E. Kolszut.

**Adoracja kapłańska na rok 1933/34.** Rok 1933/34 jest szóstym rokiem istnienia adoracyj kapłańskich. Ile pięknych myśli, porywów, natchnień, postanowień wywołały adoracje kapłańskie, ten tylko wie, kto pobożnie korzystał z tego świętego nabożeństwa!

Adoracje Najświętszego Sakramentu przez kapłanów są znakiem, że kapłani nie tylko są ministrami tego sakramentu, ale i czcicielami.

By Wielebnemu Duchowieństwu ułatwić możliwość bywania na adoracjach, podajemy rozkład na rok 1933/34. Przy sposob-

ności zaznacza się, że adoracje odbywają się w trzeci piątek miesiąca w kościele św. Józafata na ul. Zielonej od godz. 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—5<sup>1</sup>/<sub>2</sub> p. p.

| III Piątek      | N a u k a                  | N a b o ż e ń s t w o       |
|-----------------|----------------------------|-----------------------------|
| 15 września     | X. Prof. Władysław Goral   | X. Prof. Stanisław Czajka   |
| 20 października | X. Kan. Feliks Szeleźniak  | X. Prof. Władysław Goral    |
| 17 listopada    | X. mec. Antoni Kotyło      | X. Prof. Tomasz Wilczyński  |
| 17 grudnia      | X. Kan. Paweł Chodniewicz  | X. Prof. Jan Lenart         |
| 19 stycznia     | X. Prałat Zenon Kwiek      | X. Prok. Władysł. Jędruszek |
| 16 lutego       | X. Prof. Stanisław Czajka  | X. Prof. L. Cimaszkiewicz   |
| 16 marca        | X. Kan. Jan Ziółkowski     | X. Dyr. Zygmunt Surdacki    |
| 20 kwietnia     | X. Prof. Tomasz Wilczyński | X. Prof. Piotr Kałwa        |
| 18 maja         | X. Prof. Gommar Michiels   | X. Prof. Antoni Szymański   |
| 15 czerwca      | X. Kan. Antoni Zawistowski | X. Aleksander Kaźniuk       |

**Zjazd Zelatorów i Zelatorek w Zamościu.** Dnia 8 października b. r. odbył się w Zamościu Zjazd Zelatorów i Zelatorek U. Ż. R. powiatu zamojskiego.

Zjazd rozpoczął się nabożeństwem z wystawieniem Najśw. Sakramentu, celebrowanem przez ks. infułata W. Hartmana, kazanie wygłosił O. Konstancjus, bernardyn z Radecznicy.

Po nabożeństwie w poszczególnych salach wygłosili referaty:

Do zelatorów-mężczyzn ks. dr. Kwoczyński, prob. z Horyszowa Polskiego.

Do zelatorek-panien, ks. E. Niećko, kierownik Org. Relig.

Do zelatorek-niewiast ks. A. Chawryluk, wikariusz z Zamościa.

Referatów wysłuchało około 2 tysięcy zelatorów i zelatorek U. Ż. R., podkreślić należy liczny udział mężczyzn (około 400). Zamknięcie Zjazdu z braku odpowiedniej sali, któraby mogła pomieścić wszystkich uczestników, odbyło się na cmentarzu kościelnym. Ksiądz dziekan, kan. J. Cieśliski, odczytał list z błogosławieństwem pasterskim J. E. ks. biskupa Fulmana.

Powzięto następujące rezolucje:

I. Zelatorzy i zelatorki U. Ż. R., powiatu Zamojskiego, zebrani na swym pierwszym Zjeździe Powiatowym w Zamościu dnia 8.X 1933 r., pomni na to, że w roku bieżącym przypada 50-ciolecie ustanowienia i ogłoszenia przez Ojca św. Leona XIII nabożeństwa październikowego, postanawiają uczcić ten złoty jubileusz miesiąca październikowego, przez przystąpienie w tym miesiącu do spowiedzi św. i Komunii św. z całymi różami.

II. Zebrani na Zjeździe Zelatorskim w Zamościu, wysłuchawszy referatów poszczególnych mówców-księży, postanawiają pracować nad uświadomieniem o skuteczności modlitwy Różańca św. wśród swoich parafji i nad ożywieniem działalności kółek Ż. R., aby stanąć do walki z nowoczesnym pogaństwem w szeregach armji Chrystusowej.

III. Zebrani na pierwszym Zjeździe Zelatorskim w Zamościu, zapoznawszy się jak zgubne skutki wywiera i duże szkody wyrządza bezbożna prasa, postanawiają jednomyślnie walczyć

z tem złem i przeciwstawić się mu silnie przez popieranie, szerzenie i czytanie dobrej prasy. Z pism czytanie i rozszerzanie Przewodnika Katolickiego.

IV. Zelatorzy i Zelatorki U. Ż. R., powiatu zamojskiego, stwierdziwszy, że w poszczególnych wioskach ich parafji działają lub usiłują działać organizacje wrogie katolicyzmowi, postanawiają temu przeciwstawić się pracując w organizacjach katolickich, a do organizacji sprzecznych z zasadami świętego Kościoła nie należeć i innych od nich odwozić.

Zakończono Zjazd nabożeństwem październikowem, które celebrował i kazanie okolicznościowe z racji jubileuszu „miesiąca październikowego“ wygłosił ks. E. Niećko, kierownik Org. Rel. w diecezji lubelskiej.

## BIBLIOGRAFJA.

Na dzień misyjny poleca się następujące książki:

1. „Trzy godziny adoracji Najśw. Sakramentu za misje. Ks. H. Fischer S. V. D. Górna Grupa (Pomorze) 1932 r.
2. „Udział Polski w dziele misyjnym“ — 2,80 zł. Centrala Misyjna — Poznań, Al. Marcinkowskiego 22.
3. „Propaganda Misyjna“ — 1,50 zł. Centrala Misyjna — Poznań, Al. Marcinkowskiego 22.
4. „Światło niećmy“ — 1,00 zł. XX. Salezianie — Warszawa, Lipowa 14.

### T R E Ś Ć:

- AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ. — Encyklika Jego Świątobliwości Piusa XI z Opatrzności Bożej Papieża „o ucisku katolicyzmu w Hiszpanji.
- Z KURJI BISKUPIEJ. — Dzień misyjny dnia 22 października r. b. — Uroczystość Chrystusa Króla. — Do duchowieństwa diecezji lubelskiej w sprawie pożyczki wewnętrznej. — Rekolekcje dla Kapłanów.
- ROZPORZĄDZENIA PAŃSTWOWE. — Ustawa o Funduszu Pracy z dnia 16 marca 1933 r. — Wyjaśnienia w sprawie opodatkowania duchowieństwa.
- ARTYKUŁY RÓŻNEJ TREŚCI. — 22 października — niedziela misyjna. — Biskupstwo Chełmskie. — Genjusz religijny.
- NEKROLOGJA. — Ś. p. ks. Leon Wydźga. — Ś. p. ks. Marjan Sobieszcański. — Ś. p. ks. Emanuel Krzywicki.
- KRONIKA. — BIBLIOGRAFJA.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie wraz z przesyłką pocztową 1 zł. 50 gr  
 CENA OGŁOSZEN: cała strona okładki 50 zł., 1/2 strony 25 zł., 1/4 strony 15 zł

**Redaktor Ks. Dr. Wł. Goral, Seminarjum Duchowne.**

Pałac Biskupi: Telefon № 6-24. Kurja Biskupia: Telefon № 46.

P. K. O. Konto Biskupa Lubelskiego № 100,139.

**Adres Redakcji: Seminarjum Duchowne.**

**Wydawca i Administracja Kurja Biskupia w Lublinie.**

Druk. M. Kossakowska—Lublin.